

AgRypa w Reinkarnacji

Guila Zekri poznałam na trzeciej edycji Tattoofestu w Krakowie, w 2008 roku. Był to mój pierwszy konwent w Polsce (i oprócz skromnej imprezy w Pradze), pierwszy który solidnie zaszczerpił we mnie pasję do podróżowania z maszynkami. Świeżo po przyjeździe z Australii byłam oszołomiona zmianą scenerii, gronem ciekawych ludzi i różnorodnych artystów wśród których nagle się znalazłam. Wrażenia serwowane były w solidnych dawkach, czułam się niemalże jak na gigantycznej, kolorowej karuzeli, na której kręciły się barwnie wytatuowane postacie w bajkowych kreacjach.

Podczas wspomnianego konwentu, Guil zrobił na mnie wrażenie bardzo skromnej, spokojnej i pozytywnej osoby, przy której czułam się bezpiecznie. Wśród natłoku ludzi i dźwięków towarzyszących temu wydarzeniu, jego boks stanowił dla mnie oazę spokoju, do której udawałam się potrzebując chwilowego wytchnienia. Za każdym razem, gdy Guil witał mnie z uśmiechem i serwował ciekawą opowieść o swoich podróżach, czułam budującą się między nami przyjaźń, lecz nawet przez głowę nie przeszła mi myśl, że kilka lat później będziemy pracować pod jednym dachem.

Taka informacja byłaby również przez samego Guila odebrana z niedowierzaniem, biorąc pod uwagę fakt, że jeszcze w 2008 roku był on pracownikiem małego, niewygodnego studia. To, oraz chęć zapewnienia komfortowych warunków swoim wiernym klientom spowodowała, że dwa lata później otrzymałam zaproszenie do jego nowo otwartego lokalu w Kolonii. Potem sprawy zaczęły toczyć się dość szybko, ilość moich podróży wzrosła a wizyty w „Reinkarnation Tattoo” stały się corocznym rytuałem. Studio Guila rozwijało się w błyskawicznym tempie, przyciągając tym samym znanych fachowców, chętnych zapuścić korzenie, a także tych, mających ochotę popracować gościnnie. Miejsce to stało się dla mnie drugim domem, współpracownicy rodziną, a ja ze zniecierpliwieniem czekałam na kolejne wizyty w Kolonii, po czym ze smutkiem opuszczałam to miejsce.

Po kilku latach mojego podróżowania nadszedł czas na poważną zmianę i wszystko wskazywało na to, że będzie wiązała się ona z przeprowadzką do zachodniej części Niemiec. Kiedy postanowiliśmy z Guilem, że na stałe dołączę do ekipy „Reinkarnation Tattoo”, nie miałam pojęcia jaką niespodziankę planuje jego właściciel. Plan otworzenia drugiego studia utrzymywany był w największej tajemnicy, a ja zastanawiałam się, jak zostanie rozwiązany problem

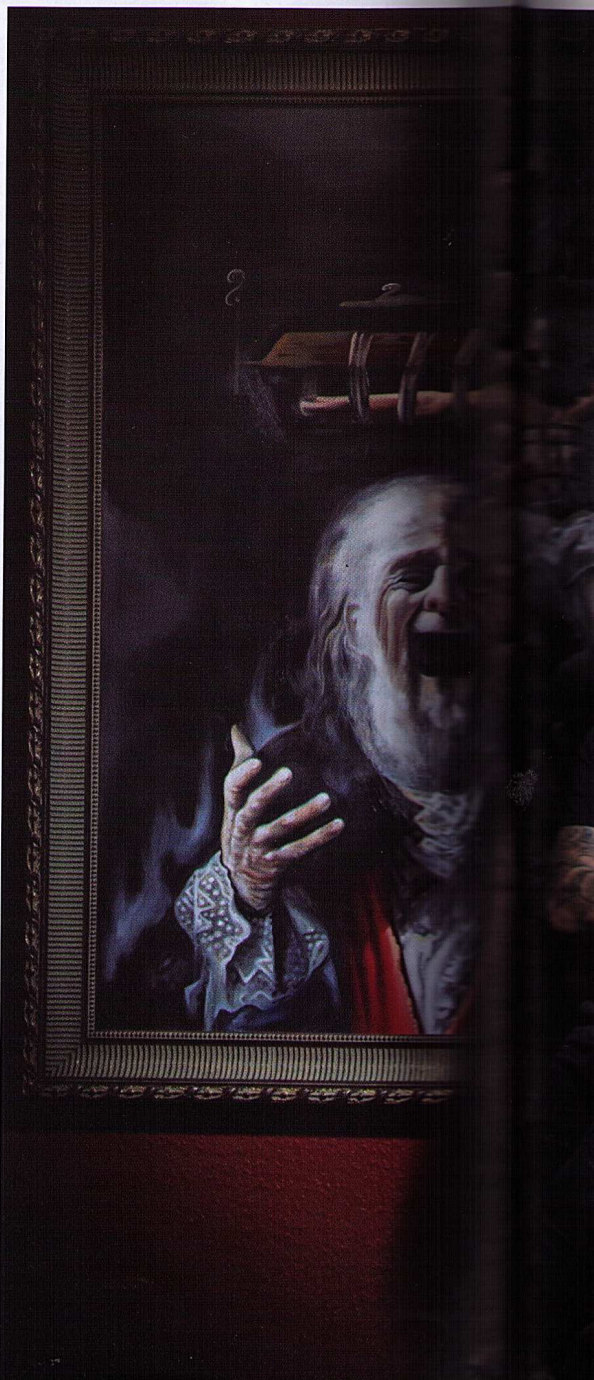
nieproporcjonalnej w stosunku do ilości tatuatorów liczby stanowisk. Mimo obaw, prośba Guila o moją cierpliwość i utrzymanie naszych planów w sekrecie dawała mi poczucie, że mój przyjaciel znalazł już na to jakiś sposób. W końcu wieść o powstawaniu drugiej filii „Reinkarnation Tattoo” rozeszła się po świecie. Powołanie go do życia było najrozsądniejszym rozwiązaniem i kolejnym dowodem na to, że Guil bardzo wysoko stawia potrzebę dogodnych warunków pracy. Wraz ze mną do grona tatuatorów dołączyły osoby z różnych stron świata, między innymi Marco Hengst z Holandii, Amir Meirovich z Izraela i Patrick de Capper z Niemiec.

Oba lokale cechuje unikatowy wystrój, są elegancką mieszanką orientu i klasycznego baroku, gdzie królują ciepłe kolory, choć jedno z nich jest nieco bardziej „rock’n’rollowe” a drugie „chilloutowe”. Zróżnicowane pod względem wieku, pochodzenia, stylu pracy i płci osobowości znakomicie się dopełniają, tworząc pozytywną i kreatywną atmosferę w godzinach pracy, jak i podczas towarzyskich spotkań poza studiem.

Z początkiem lipca tego roku przyjechałam do Kolonii na stałe. Studio powolutku nabierało ostatecznego wyglądu i oczekiwało na przybycie pozostałych tatuatorów. Klienci codziennie wypełniali je tatuując się u tych, którzy byli już na miejscu, umawiając się na odległe terminy lub czekając cierpliwie na konsultację. Trwające przygotowania niosły za sobą wzrastające napięcie a w powietrzu czuć było rosnącą ekscytację na myśl o zbliżającym się, oficjalnym otwarciu. Menadżerowie skrupulatnie działali według wskazówek Guila. Zaproszenia, wejściówki i karty na darmowe drinki na nocnej imprezie były wysyłane i rozdawane znajomym, podobnie jak prezenty, czyli firmowa torba wypełniona studyjnymi gadżetami. W dzień otwarcia lokal prezentował się imponująco, na stołach stały kieliszki wypełnione szampanem i tace z pysznymi przekąskami. Groźne, ciemne chmury oszczędziły nam ulewę, dzięki czemu można było korzystać z przebywania na świeżym powietrzu przed wejściem. Konwersacje i śmiech szybko zagłuszyły muzykę i rozchodziły się po całym studio. W połowie dnia (jakby brakowało wrażeń) padł szalony pomysł, abyśmy wszyscy, na cześć „Reinkarnation”, wytatuowali sobie literę „R”, projektu bliskiego przyjaciela Guila, Gwendala z Francji. Plan został zaakceptowany z wielkim entuzjazmem (i niedowierzaniem Guila, że możemy być aż tak spontaniczni) i w mgnieniu oka jedno ze stanowisk było już przygotowane, a pierwszy bohater Marco Hengst siedział pod igłą Gwendala, czym wytyczył drogę

dla reszty ekipy. Była to akcja, która na dobre zespoiła wszystkich członków klanu „Reinkarnation”.

Pod wieczór, kiedy goście już się rozeszli, nadszedł moment aby pierwszy raz cała ekipa spotkała się na uroczystym obiedzie w małej restauracji obok studia. Biorąc pod uwagę, że grupa pracowników liczy 14 osób, a przybyli oni z rodzinami, partnerami czy bliskimi przyjaciółmi, wypełniliśmy całą salę. Stołiki, ustawione w podkowę, szybko pokryły się smacznymi daniami, po czym nie szczędziliśmy sobie toastów wznoszonych za osiągnięcia i wyniki ciężkiej pracy. W tym momencie czuć było satysfakcję z sukcesu i radość z pokonania



nation Tattoo

wszystkich trudności, nadszedł więc czas na zabawę i relaks. Ostatnią tego dnia przystanią był klub „ZwoEins”, również mieszczący się na tej samej co studio ulicy. Kameralny, rockowy pub wynajęty na całą noc zapewnił zabawę aż do świtu, kiedy to zakończyło się uroczyste otwarcie drugiego „Reinkarnation Tattoo”. Po tej szalonej imprezie życie wróciło do normy, a nowe studio z dnia na dzień coraz bardziej tętni życiem. Guil stworzył coś unikatowego, opiekuje się lokalem i nami wkładając w to zajęcie całe serce. Jestem zaszczyczona możliwością pracy w tym miejscu i dołączenia do tak fajnej i profesjonalnej ekipy. Dziękuję.

AgRypa

www.reinkarnationtattoos.com
www.facebook.com/AgRypa

